

Szanowni Państwo,

Dyrektorzy szkół, Nauczyciele, Rodzice!

Wiem, że nastały trudne czasy dla edukacji: bo nauczanie zdalne, bo realizacja podstawy programowej, bo ocenianie, wywiadówki, a jeszcze ten brak dostępu do komputera, czy Internetu. Zadania, sprawdziany, lekcje, brak czasu i inne pilne sprawy są zrozumiałe aż nadto, niech jednak nie staną się fasadą, która przysłoniłaby nam to, co w edukacji i w wychowaniu najważniejsze.

Edukowanie i kształcenie umysłów bez uwrażliwiania serc nie jest żadną edukacją. Wiedział to Arystoteles, a dziś my, nauczyciele i rodzice, współdziałający w procesie uczenia i wychowania, zostajemy wezwani do tego, by tę prawdę na nowo sobie uświadamiać.

Do jakich refleksji, jakiego działania skłania nas ona dzisiaj?

Nie wiem, co Wy, ale wiem, co ja zrobiłabym, gdybym dzisiaj w szkole miała kontakt z młodymi ludźmi. Chciałabym z nimi rozmawiać. Może o wolności człowieka, może o granicach wolności wpisanych w jej pojęcie. Młodzi ludzie są przekonani bowiem, że wiedzą już wiele o wolności własnej, ale czy mają świadomość, że nie jest ona synonimem bezkarności? Czy wiedzą, że wolność słowa, którą gwarantuje im Konstytucja, nie ma nic wspólnego z wulgarnością? Pojawiające się w miejscach publicznych przekleństwa, nieprzyzwoite słowa i rysunki, demonstracyjne obnoszenie się z nimi na plakatach, a także stosowanie przemocy i agresji słownej to repertuar młodych ludzi, możliwe że uczniów naszych szkół, obecnych na ulicznych zgromadzeniach. Za naszą wiedzą czy nie, są oni uczestnikami lub świadkami sytuacji gorszących, wykrzywiających obraz wolnego człowieka. Wyzwiska, język pełen agresji i nienawiści niewiele mówią ani o wolności człowieka, ani o jego godności, raczej go z niej odzierają i odczłowieczają. Obowiązkiem szkoły, nie ulicy, jest wychowywanie dorastających i dojrzewających do swoich zadań i ról młodych ludzi. To także moralny obowiązek każdego nauczyciela, wynikający z dobrowolnego i świadomego wyboru tegoż zawodu. Spełnienie tej tak ważnej roli wymaga od nas dorosłych dojrzałości, czytelnego przekazu na temat wolności i stawiania sobie granic, odpowiedzialnego kształtowania również własnego sumienia, poglądów i systemu wartości, bo nam powierzono wyjątkową rolę w dorastaniu młodych do mądrego i odpowiedzialnego życia. A zdarza się, że inspiracja do sabotażu oraz udziału w różnych formach protestu i to w sytuacji wielkiego zagrożenia pandemią koronawirusa pochodzi od dorosłych. To skrajnie nieodpowiedzialna postawa, narażająca młodzież, a zdarza się, że i dzieci, nie tylko na wojnę ideologiczną i niebezpieczeństwo zdrowotne, ale nadużywająca zaufania także ich rodziców. Młodym należy

się wychowanie w duchu prawdziwej tolerancji i szacunku. Jednak zrozumienie dla wyrażanych przez nich poglądów, nie oznacza bezkrytycznej akceptacji dla każdej formy sprzeciwu, zachowania i wyrażania emocji, które niszczy godność cudzą i narusza również konstytucyjne prawa drugiego człowieka do zachowania dobrego imienia, jego wolności do własnego zdania w zgodzie z sumieniem, wyznawaną religią i systemem wartości. Ład w głowie i w sercu, znajduje swoje odzwierciedlenie w języku. Tolerancja jest oznaką dojrzałości, ale i pokory. Tego chcemy uczyć naszych uczniów i nasze dzieci. Dlatego nie wolno ich, ani zostawiać z problemami, z jakimi się borykają, ani wzbudzać niepokoju w ich sercu. W osamotnieniu, bez wsparcia osób życzliwych, mądrych pedagogów i bliskości rodziców łatwo mogą zostać zwiedzeni fałszywym przekazem niszczących ideologii. Sami oceńcie w kontekście Waszych uczniów i dzieci, czy nie oni właśnie teraz Was potrzebują, bo może w niewłaściwym miejscu szukają wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia, a na ulicach nie znajdą odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca. Zapytacie, kiedy to robić? Dziś i natychmiast.

Małgorzata Rauch
Podkarpacki Kurator Oświaty